Nr 456. Kraków, Czwartek 9 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcryca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pomiędzy Trembowlą a Dubnem.

»Oesterreichische Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego, E. Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
8 września, g. 8 m. 30 wiecz.

Armia Böhm-Ermollego, przełamawszy front rosyjski po obu stronach kolei **Brody—Dubno,** ściga energicznie nieprzyjaciela, który aż do Ikwy, przepływającej przez Dubno, nie miał możności zatrzymać się i dopiero po drugiej stronie tej rzeki stanął do oporu. Znaczy to, że na tym odcinku front rosyjski **został za jednym zamachem wyparty o 30 kilometrów wstecz,** co dowodzi, jak gwałtowna była ofenzywa Böhm-Ermollego.

Dla Rosyan odwrót ten jest tem bardziej dotkliwy, że bagnisty brzeg wschodni Ikwy nie nadaje się do obrony, skutkiem czego Rosyanie **stracą linię Dubno—Krzemieniec.**

Nad Seretem stawiają Rosyanie jeszcze opór. Ogniskiem defenzywy rosyjskiej są pozycye ich pod **Tarnopolem i Trembowlą.** Kontrataki rosyjskie pod Tarnopolem zostały **złamane,** pod **Trembowlą toczy się jeszcze walka.**

Rumunia nie mobilizuje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 9 września.

»Neue Zür. Zeitung« donosi z Hagi: Poselstwo rumuńskie w Londynie oznacza wiadomość o mobilizacyi wojsk rumuńskich jako fałszywą.

Nadniemeńskie ciężkie działa we Władywostoku.

Wiedeń, 9 września.

Z Petersburga telegrafują tutaj:

Poseł do Dumy K i e r e ń s k i dokonał sensacyjnej rewelacyi, że ciężkie działa, dawno już temu ukończone w warsztatach Putiłowskich, które przeznaczone były na front nad Niemnem, g d z i e ś z n i k ł y z u p e ł n i e.

Po długich poszukiwaniach znaleziono je wreszcie we W ł a d y w o s t o k u (nad Oceanem Spokojnym), dokąd je posłano rzekomo przez pomyłkę.

Krwawe demonstracye.

Magdeburg, 8 września.

»Magdeburger Ztg.« donosi z Chrystyanii:

Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Petersburga, w gubernii **kijowskiej** robotnicy urządzili w piątek **demonstracye.** W starciach z policyą i wojskiem zostało **zabitych** 18 osób. zaś rannych było 50.

Pożegnanie hr. Woroncowa-Daszkowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 września.

Car wystosował do hr. Woroncowa-Daszkowa, wicekróla Kaukazu, ukaz, w którym wyraża uznanie dla jego trudów i usiłowań, jakie poniósł hr. Woroncow-Daszkow podczas administrowania kraju i wzmacnianiu starych sławnych tradycyj wojsk na Kaukazie. Car oświadcza, że przyjmuje prośbę hr. Woroncowa-Daszkowa, aby ze względu na stan zdrowia mógł poświęcić się innej pracy bardziej odpowiedniej, więc zwalnia go ze stanowiska wicekróla Kaukazu i przydziela go do swej osoby.

Reformy w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 września.

„Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: 24 przedstawicieli większości stronnictw Dumy, począwszy od narodowych progresistów aż do kadetów i najskrajniejszych postępowców i członków centrum Rady państwa odbyło szereg konferencyj w sprawie programu pracy dla obu ciał ustawodawczych, który uchwalono. Równocześnie przyszło do skutku złączenie się wszystkich grup postępowych.

Pogłoski o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Z Londynu przybyli Amerykanie donoszą: W Anglii z całą stanowczością powiadają, że łódź podwodna niemiecka wnet po zatopieniu parowca „Arabic“ została zatopiona przez angielski kontrtorpedowiec, w pobliżu miejsca wypadku „Arabic“. Łódź podwodna zamierzała właśnie zatrzymać parowiec, jadący z Nowego Orleanu do Liverpoolu z ładunkiem mułów i parowiec ten zatopić, gdy nadpłynął kontrtorpedowiec, niewidzialny dotąd wskutek zasłonięcia przez parowiec i ogniem działowym zatopił łódź podwodną, zanim ta zdołała zniknąć pod wodą.

Zatopienie parowca „Bordeaux“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bordeaux. (Aj. Havasa). Parowiec frachtowy „Bordeaux“ kompanii transatlantyckiej został zatopiony w odległości 12 mil od Coubre. Załoga wyratowana.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn. Rosyjski parowiec »Rhea« został zatopiony. Załoga została wysadzona na ląd.

Bordeaux. (Ag. Havasa). Parowiec »Guatemala« został podczas drogi do Filadelfii zatopiony na wysokości Belleisle. Załoga została uratowana.

La Rochelle. (Doniesienie agencyi Havasa). Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała i zatopiła ubiegłej nocy parowiec »Garoy« z Liverpoolu. Załoga została uratowana.

Na froncie Dardanelskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 września.

(Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«). Główna kwatera turecka donosi: W nocy z dn. 6 na 7 września wdarły się nasze oddziały rekognoskujące w odcinku Anaforta wysłane w kierunku Mustantepe-Azmak, do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zdobyły dwa karabiny maszynowe z wszystkiemi przynależnościami, których to karabinów obecnie używa się przeciw nieprzyjacielowi. Zdobyto oprócz tego 15 skrzynek z amunicyą i 20 karabinów. Nasz ogień zniszczył angielski wóz ambulansowy naładowany amunicyą, co miało za skutek eksplozyę. Na froncie Sed-il-Bahr ostrzeliwały nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, dzięki obserwacyom balonu na uwięzi, przez kilka chwil nasze stanowisko po prawej stronie lewego skrzydła, nie wyrządziły jednakże szkody godnej wzmianki. Nasze baterye nad cieśniną zmusiły do milczenia dnia 7 września nieprzyjacielskie baterye, które ostrzeliwały nasze stanowiska na lewem skrzydle. Baterye te rozbiły nieprzyjacielskie wojsko koło Morto Liman.

KRONIKA.

Kraków, 9 września.

Za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety odbędzie się jutro, t. j. 10 b. m. o godzinie 9 rano w katedrze na Wawelu żałobne nabożeństwo jako w 17-tą rocznicę zgonu.

W szkołach krakowskich rocznicę śmierci cesarzowej obchodzono dzisiaj nabożeństwami i zwolnieniem od nauki.

Z Komitetu dla odbudowy wsi i miast. We wtorek odbyło się pod przewodnictwem ks. dra Caputy posiedzenie Komitetu wykonawczego dla odbudowy wsi i miast w magistracie krakowskim.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z posłuchania deputacyi, która była u namiestnika Colarda w dniu 20 sierpnia b. r. imieniem Komitetu i wręczyła mu memoryał, zawierający szereg żądań. W skład deputacyi wchodzili ks. dr Caputa, prezydent dr Leo i st. radca Kłeczek. W memoryale zażądano między innemi wypłaty zaliczek tytułem przyszłego odszkodowania za zniszczone gospodarstwa na ich odbudowę, wypłaty należytości za dokonane rekwizycye i zorganizowania komisyj powiatowych dla przeprowadzenia statystyki zniszczenia kraju. Statystyka ta będzie służyć w przyszłości za podstawę nowej ustawy o odszkodowaniach.

Adwokat dr Kosch wygłosił następnie referat o projekcie noweli w sprawie przesiedlenia ludności i komasacyi gruntów w obrębie twierdzy krakowskiej. Projekt taki uznano jednomyślnie za nieodpowiedni. Memoryał dra Koscha, zwracający się przeciwko temu projektowi, będzie przesłany Kołu polskiemu, ministerstwu dla Galicyi, Wydziałowi krajowemu i t. d.

Komitet zajmował się wreszcie sprawą przyszłych odszkodowań wojennych i wybrał referentów dla opracowania tej kwestyi. Również Komitet przygotowuje projekt ustawy o wcześniejszem rozwiązywaniu kontraktów.

Z miasta. Święto wczorajsze minęło wśród pewnej monotonii, bez żadnych ważniejszych wypadków, któreby wywołały żywsze zainteresowanie. Widać było na mieście i poza miastem, że jesień kwateruje się do nas już na stałe i że trzeba się z nią pogodzić. Słońce kryło się cały dzień poza chmurami, z rzadka tylko ukazując się na skrawkach wypogodzonego nieba; chłodno też było przez dzień cały. Ta okoliczność wpłynęła na zmniejszenie się ruchu w mieście tak zwykle ożywionego w dni świąteczne. Ani na plantach przed południem, ani na alei Trzeciego Maja nie było już tak licznych, jak poprzednio, spacerowiczów. Miasto dopiero wieczorem się ożywiło, promenada wieczorna skoncentrowała się na A—B i plantach.

Rojno i gwarno było natomiast w kawiarniach, giełdach politycznych plotek i »najautentyczniejszych sensacyj«. Niestety, dzień wczorajszy nie wiele dostarczył materyału kawiarnianym strategikom.

Stan sanitarny w mieście poprawił się wogóle, o chorobach epidemicznych coraz mniej słyszymy, natomiast coraz gęściej o epidemii denuncyacyi. Szerzy się ona głównie na tle zemsty konkurencyjnej, a trudno ją zupełnie wytępić, bo objawia się nieuchwytnie za spuszczoną przyłbicą. Na szczęście wypadki są sporadyczne, niemniej jednak objawy tej choroby należy jak najenergiczniej zwalczać.

Nauczyciele ludowi u marszałka kraj. i wiceprezydenta Rady szkolnej. W tych dniach przybyła do Białej deputacya nauczycieli ludowych, złożona z przedstawicieli „Związku polskiego nauczycielstwa“ pp. St. Nowaka, Jul. Smulikowskiego i dyr. Józefa Bałabana. Deputacya zjawiła się u marszałka kraju p. Niezabitowskiego i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego, podnosząc między innemi sprawę reklamacyi nauczycieli z wojska, wypłaty relutum za mieszkanie, wypłaty dodatku wojennego i wiele innych pilnych spraw dotykających ogół nauczycielstwa. P. marszałek Niezabitowski zauważył, że brak obecnie środków pieniężnych na wypłaty w zastępstwie funduszu szkolnego miejscowego i wyraził powątpiewanie co do skuteczności reklamacyj nauczycieli. Wiceprezydent Dembowski przedstawił członkom deputacyi usiłowania swoje w kierunku reklamowania potrzebnych sił nauczycielskich, reklamacye jednakże tylko w szczupłym stopniu są uwzględniane. Wskazywał nadto na konieczność przyjścia z pomocą nauczycielstwu, które opuściło podczas inwazyi miejsca pobytu, przez zaopatrzenie jej w niezbędne urządzenia mieszkań, czem zająć się powinny sfery przemysłowe przy poparciu Rady szkolnej. Pożegnał deputacyę życzeniem osiągnięcia dobrych rezultatów u władz centralnych, dokąd deputacya się udaje.

Choroby zakaźne w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia choroby zakaźne znacznie w ostatnich czasach osłabły i na ogół stan zdrowotny w mieście przedstawia się dosyć korzystnie.

W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca stwierdzono u ludności miejscowej 2 wypadki szkarlatyny, 4 dyfteryi, 4 tyfusu brzusznego, 29 czerwonki, w tem 7 wypadków śmierci. Z pośród ludności zamiejscowej zachorowało osób: 2 na szkarlatynę, 2 na dyfteryę, 1 na tyfus brzuszny, 3 na czerwonkę. Wykaz nie uwzględnia wypadków chorób zakaźnych w armii.

† Katarzyna z Żurowskich Doboszyńska, matka adw. Dra Adama Doboszyńskiego, radcy miejskiego, b. posła parlamentarnego, umarła w Krakowie 9 b. m. w 85 roku życia.

Pogrzeb, na który dzieci, wnuki i prawnuki zmarłej zapraszają, odbędzie się w sobotę 11 września o godzinie 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Karmelickiej l. 33.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa G i n c l a, nauczyciela szkoły miejskiej, odbędzie się jutro, w p i ą t e k, o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwo zapraszają koledzy, przyjaciele i znajomi zmarłego.

Cesarz Wilhelm w Krakowie. W uzupełnieniu artykułu naszego we wczorajszym numerze o pobycie cesarza Wilhelma w Krakowie p. Maryan Lanc, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń prosi nas o zaznaczenie, że w pierwszej chwili on oprowadzał cesarza Wilhelma po kościele Maryackim, a dopiero później przybył do kościoła dr Klein, który dalszych szczegółów udzielał cesarzowi.

Kronika lwowska.

Wyjazd prezydenta Rutowskiego do Petersburga. „Kuryer Lwowski“ donosi za dziennikami rosyjskiemi, że prezydentowi Rutowskiemu pozwolono przybyć wraz ze służącym na 5 dni do Petersburga. Rutowski pozostanie w Petersburgu pod nadzorem policyi.

Ze szkolnictwa miejskiego. Do szkół miejskich we Lwowie zapisało się dotąd 15.309 dziatwy i młodzieży obu płci. Wpisów tych dokonano w dwu ostatnich dniach ubiegłego miesiąca. Liczbę tę zaokrąglą rozumie się późniejsze zapisy dodatkowe. Ponieważ ponadto cztery szkoły miejskie nie mogły zostać otwarte, można, licząc przeciętnie, przyjąć, że Lwów posyła 20.000 dzieci na naukę do miejskich szkół. Liczba ta pokazuje dowodnie, jak konieczne było uruchomienie tych szkół.

Otwarcie muzeów miejskich we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, komisya złożona z członków rady przybocznej pp. Chlamtacza, Schneidra i Sklepińskiego pod przewodnictwem komisarza rządowego p. Grabowskiego zwiedziła muzea miejskie celem zbadania, w jakim stanie znajdują się zbiory, ukryte przezornie przez kustosza p. Harasimowicza przed okiem najeźdźcy. Komisya, stwierdziwszy z zadowoleniem, że dzięki starannemu przechowaniu zbiory nie uległy żadnym uszkodzeniom, postanowiła natychmiastowe ich wystawienie na widok publiczny. W ciągu bież. miesiąca ukończone zostaną prace przygotowawcze, potrzebne do otwarcia Miejskiej galeryi obrazów, Muzeum Łozińskiego i częściowego otwarcia Muzeum im. króla Jana.

Prezydyum lwowskiej Izby adwokatów wzywa wszystkich pp. adwokatów, członków Izby, którzy faktycznie agendy swej kancelaryi prowadzą, aby najdalej do 12 września b. r. zgłosili swą obecność, bądź to w drodze pisemnej przy równoczesnem podaniu swego dokładnego adresu.

Ossolineum we Lwowie. Pracownia naukowa zakładu im. Ossolińskich została już otwarta dla publicznego użytku.

5000 jeńców we Lwowie. W niedzielę prowadzono przez Lwów olbrzymią partyę jeńców rosyjskich, liczącą ponad 5000 żołnierzy. Jeńcy schwytani zostali w czasie ostatnich bojów w Galicyi wschodniej.

Nowy profesor w konserwatoryum lwowskiem. P. Michał Nikopoli, znany w artystycznych kołach wiedeńskich operowy i estradowy śpiewak i profesor śpiewu, powołany został do konserwatoryum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. P. Nikopoli, Lwowianin, przez długie lata przebywał w Wiedniu, gdzie, jako pedagog, zyskał sobie ogólne uznanie.

Liga kobiet. Pod przewodnictwem pp. Tomickiej i Romanowiczówny odbyło się w sali Sokoła-Macierzy walne zgromadzenie Ligi kobiet przy udziale przeszło 200 uczestniczek. Po przedstawieniu sprawozdań z sekcyi opieki nad legionistami, gospodarczej i skarbowej, dokończono wyborów zarządu, skład którego przedstawia się następująco: Pp. Romanowiczówna, Tomicka, Frenklówna M., Frenklówna W., Pawlewska, Ancówna, Dolińska, Demetrowa, Drescherowa, Forzimerowa, Gostyńska, Gołogórska, Hartlebowa, Kisielnicka, Krauzowa, Kriedlowa, Lazarusówna,, Łuszczkiewiczówna, Markowiczowa, Mościcka, Michalska, Pahingerówna, Stankiewiczówna, Żuk-Skarszewska, Węglewska, Wekslerowa, dr Waniczkówna, Dziakiewiczowa, Kowarzowa i Tarnawska.

Referentką była p. Ancówna, która sprawozdanie szczegółowe z dotychczasowej działalności Ligi kobiet poprzedziła przemówieniem, pełnem głębokich, patryotycznych myśli. Prace Ligi, rozdzielone na cztery sekcye, przyniosły poważny wynik. Rozwinięto opiekę nad legionistami, ich rodzinami i dziećmi, urządzono schronisko dla 10 legionistów chorych i ozdrowieńców, dostarczono pomocy legionistom, odchodzącym na front bojowy. — Wysłano tam 12.000 książek, liczne transporty papierosów i t. d. Zasiłków zwrotnych i bezzwrotnych rozdano 492 K, założono kuchnię dla legionistów, ich rodzin i dzieci, pokrywając wydatki ze składek. Założono dalej dla dzieci legionistów ochronkę imienia Piłsudskiego, w której 30 malców płci obojga spędza większą część dnia pod opieką pań. Dochody Ligi wynosiły 989 K, rozchody 774 K.

W zakończeniu zebrania przemawiał imieniem lwowskiej delegacyi N. K. N. redaktor Br. Laskownicki, składając hołd dotychczasowym trudom kobiet i zachęcając do dalszych.

† Ks. Andrzej Świsterski. W nocy na niedzielę zmarł we Lwowie jeden z najstarszych kapłanów lwowskich, prałat kapituły katedralnej, obrz. łac., radca konsystorza i szambelan papieski ks. Andrzej Świsterski. Ks. Świsterski, urodzony w roku 1841, a w roku 1864 wyświęcony, w sobotę i właśnie w dniu 4 września b. r. obchodził 51-lecie wyświęcenia na księdza i w dniu tym też odprawił ostatnią mszę św. Był proboszczem w Brodach, gdzie zyskał sobie nadzwyczajną miłość u parafian. Potem uzyskał probostwo we Lwowie u św. Anny, później kanonikiem kapituły katedr ob. łac. Na tem stanowisku słynął z pracowitości i oddania się swym obowiązkom duszpasterskim, aż choroba przed kilku lat zmusiła go do zamknięcia się w kole rodziny.

Pogrzeb ks. Świsterskiego na cmentarzu Łyczakowskim odbył się wczoraj. Kondukt pogrzebowy prowadzili arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz.

Z kasy emerytalnej artystów i artystek. Na posiedzeniu wydziału kasy emerytalnej artystów i artystek we Lwowie, które odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Grabowskiego, przyznano z funduszu emerytalnego pensyę w kwocie 600 kor. wdowie po ś. p. Antoniewskim, artyście teatru lwowskiego.

Z kraju.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań z dnia 7 b. m. stwierdzono w Galicyi bakteryologicznie następujące wypadki cholery: Jeden we Lwowie, po jednym w powiatach bóbreckim i stryjskim, po sześć w pow. buczackim i rawskim, po 11 w 1 gminie pow. dolińskiego, po 2 w 1 gminie pow. drohobyckiego i żydaczowskiego, po 3 w 2 gminach pow. cieszanowskiego i jarosławskiego, 75 (dodatkowo) w 4 gminach pow. gródeckiego, 33 w 3 gminach pow. mościskiego, 3 w 3 gminach pow. przemyskiego, 4 w 1 gminie pow. rohatyńskiego. W Przemyskiem zachorował wojskowy z terenu wojennego, zresztą ludność miejscowa.

Wiec rodzicielski w Bochni. Z Bochni piszą nam: Zatrwożone i zaniepokojone miasto Bochnia o losy swych szkolnych dzieci, zwołuje na niedzielę 12 b. m. wiec rodzicielski, z którego łona ma być wybrana delegacya, złożona z kilku poważnych obywateli i obywatelek w celu udania się z prośbą i żądaniem do najwyższych władz we Lwowie i Wiedniu. Chodzi o zarządzenie, aby wojskowość odstąpiła kilka budynków szkolnych, zajętych przez nią, na naukę dla dziatwy, która już zeszłego roku wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej i zniszczenia miasta była pozbawiona dobrodziejstwa nauki. Przynajmniej więc nie powinna być dziatwa narażona na stratę drugiego roku szkolnego.

Powrót uwiezionych przez Rosyan. Po rozpoczęciu ofenzywy przez armię austryacką także we wschodnim odcinku Galicyi, zaczyna wracać ludność, którą Rosyanie wypędzili z siedzib i pędzili przed sobą. Gdy obecnie uciekające oddziały rosyjskie ogarnia panika, pozostwiają oni pędzonych, włościan przeważnie, bez swojej „opieki“, na łaskę losu, a ci, korzystając z tego, powracają w kierunku domowych pieleszy. Lwów co jakiś czas ma widowisko powrotu tych nieszczęśników. W poniedziałek pojawiły się na ulicach miasta dziesiątki fur z rodzinami uprowadzonych przez Rosyan w czasie ich cofania się ze wschodniej Galicyi. Byli to przeważnie koloniści niemieccy z okolic podlwowskich i z samborskiego. Jak opowiadają, pędzili ich Rosyanie przed sobą przez szereg tygodni. Powracający koloniści przedstawiali oryginalny widok. Na furach ulokowano cały dobytek, na którym spoczywały niewiasty i dzieci, mężczyźni zaś prowadzili konie i bydło. Cały pochód skierował się w stronę rogatki gródeckiej.

Kronika warszawska.

Rządność polska i jej cel. Z powodu działalności Komitetu obywatelskiego miasta Warszawy, pisze „Kuryer Warszawski“:

Co dotychczas było w sferze naszych pragnień, dzisiaj częściowo weszło w życie: objęcie przez

nasze władze naczelne wszelkich niemal gałęzi naszego ekonomicznego i społecznego życia stało się faktem doniosłego znaczenia. Społeczeństwo nosze niedość zdaje sobie sprawę z doniosłości dni dzisiejszych. Powszechny krąg myśli toczy się w dalszym ciągu około troski o szkody materyalne ogólne i osobiste, a nie zwrócono uwagi na to, że niezależnie od podtrzymania prawidłowości biegu naszego, obecnie publicznego życia, cała suma pracy społecznej, wyrażającej się w działalności Komitetu obywatelskiego i wszystkich poszczególnych jego sekcyj ma jednocześnie nader doniosły narodowo-wychowawczy charakter.

. . . Prace naszego Komitetu obywatelskiego — to widomy znak naszego polskiego, publicznego zmysłu, to zadokumentowanie uznania konieczności nadania życiu naszemu w tej groźnej chwili naszego, specyalnie polskiego stempla.

Goście krakowscy w Warszawie. Warszawski »Dziennik Polski« donosi pod datą 26 sierpnia:

Wczoraj po posiedzeniu w Centralnym Komitecie Obywatelskim grono przedstawicieli naszych instytucyj społeczno-obywatelskich z prezydentem miasta, ks. Zdzisławem Lubomirskim na czele, podejmowało w restauracyi Hotelu Europejskiego bawiących od kilku dni w Warszawie przedstawicieli miasta Krakowa: prezydenta dra Lea i ks. Andrzeja Lubomirskiego, oraz delegatów Biskupiego Komitetu Krakowskiego, pp. Kozłowskiego i Minkiewicza. Goście z Krakowa — o ile wywnioskować można ze słów jednego z biorących udział w tem przyjęciu nieoficyalnem — wyrażają się z wielkiem uznaniem o działalności naszych komitetów. Przyjęcie cechowała serdeczność. Żałować tylko należy, że uścisków braterskich dłoni nie można było jeszcze zamienić z braćmi naszymi z Wielkopolski, która aczkolwiek najmniej, a właściwie wcale nie odczuła tak dotkliwie okropności wojny, lecz od pracy i pomocy dla innych, dzielonych nowymi kordonami części kraju się nie uchyla.

Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie. Pismo żydowskie „Moment“ z dnia 2 b. m. donosi: Wczoraj o godzinie 11 przed południem przedstawiła się prezydentowi miasta Warszawy, księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, deputacya prasy żydowskiej, składająca się z pp. Noe Pryluckij („Moment“), Hirschhorn („Hajnt“) i Frenk „Hazefira“). Wręczyli prezydentowi miasta memoryał w kwestyi stosunku żydów do polskich (obywatelskich) instytucyj: Komitetu obywatelskiego, milicyi i sądów. W memoryale oświetlono stosunki polsko-żydowskie i wyjaśniono przyczyny konfliktu, przyczem podniesiono kwestyę, jakby można osiągnąć zgodę. Przedstawiciele prasy także ustnie objaśnili prezydenta o stosunkach obecnych w Warszawie. Książę Lubomirski przyjął deputacyę bardzo grzecznie i wysłuchał jej wywodów bardzo pilnie, przyczem oświadczył, że jest przeciwny agitacyi przeciwżydowskiej. Z rozmowy tej przedstawiciele prasy żydowskiej odnieśli wrażenie, że książę Lubomirski dotąd był przekonany, że stosunek do żydów jest znacznie lepszy i że ze strony instytucyj polskich nic się nie dzieje, coby dać mogło żydom powód do skarg. Ks. Lubomirski przyrzekł, że przeczyta memoryał z uwagą i zwoła zebranie, na które zaprosi szefa milicyi obywatelskiej oraz przedstawicieli prasy żydowskiej w celu naradzenia się nad sytuacyą obecną.

Szkoły żydowskie w Warszawie. „Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi: Wobec reformy szkolnictwa dotychczasowego, żydowscy nauczyciele i nauczycielki postanowili również rozpatrzeć ze swego stanowiska sprawę szkolną i wyjaśnić dwa najważniejsze pytania: 1) jaki charakter będą miały pożądane szkoły żydowskie, 2) jakie potrzeby wynikną z zaprowadzenia z ogólnego przymusu szkolnego, specyalnie dla szkół żydowskich. W liście otwartym, wystosowanym do centralnego Komitetu obywatelskiego, który podpisało 49 nauczycieli i nauczycielek żydowskich, zapytywano ponownie, w jaki sposób mają być urządzone szkoły żydowskie.

Nędza wśród robotników w Warszawie. Z powodu niefunkcyonowania fabryk, kilkudziesięciotysięczna rzesza robotników fabrycznych cierpi niesłychaną nędzę. O nędzy tej można nabrać wyobrażenia z tego, że w przeciągu dwóch tygodni wręczono komitetowi 11.000 próśb o pomoc. Z powodu braku środków postarano się najpierw o nie dla 5.000 pozbawionych pracy, 3.000 osób mab yć zasilanych w składach artykułów spożywczych, 2.000 nieżonatych robotników otrzymywać będzie pożywienie w kuchniach. — Na rodzinę, złożoną z czterech osób, przeznaczono dziennie najwyżej 42 kopiejek.

Nadto obok istniejących dwóch kuchni dla robotników, otwarte zostaną wkrótce dwie dalsze kuchnie i dwa składy z artykułami spożywczymi.

Rada artystyczna. Z inicyatywy warszawskiego Koła architektów utworzoną została przy sekcyi budowlanej zarządu miejskiego „Rada artystyczna“. Będzie to organ doradczy, którego zadaniem będzie regulowanie spraw rozwoju Warszawy pod względem estetycznym, to jest rozpatrywanie no-

wych projektów budowli prywatnych i publicznych, konserwacya robót architektonicznych, zmiana planów regulacyi ulic, urządzanie plantacyj i t. p. sprawy. Do wspomnianej Rady wchodzi trzech delegatów Koła architektów, delegat Towarzystwa nad zabytkami przeszłości i przedstawiciel warszawskiej Szkoły sztuk pięknych.

Trudności aprowizacyi. Pisma warszawskie donoszą: Z ramienia komitetu obywatelskiego p. St. Pietraszkiewicz, jako przewodniczący sekcyi żywnościowej opracował memoryał, wykazujący brak artykułów koniecznej potrzeby w mieście, i domagający się jak najspieszniej zorganizowania dowozu. Komitet obywatelski zaakceptował ten memoryał, przyczem uproszono pp. ks. Zdz. Lubomirskiego, Pietraszkiewicza, Drzewieckiego i Natansona, aby złożyli go nowemu generał-gubernatorowi Beselerowi i osobiście przedstawili troskę komitetu o los miasta wobec zupełnego zatamowania dowozu żywności od początków lipca.

W sprawie dostarczenia miastu mąki, komitet obywatelski uzyskał przyrzeczenie, że wojsko odstąpi miastu pewną część zapasów mąki, zabranych w twierdzy Modlinie. Zapasy będą dostarczone Wisłą.

Z ziem polskich.

Z Częstochowy. (Utrudnienia i koszta paszportowe. — Uruchomienie szkół.) Na podróżowanie po kraju w obecnej porze pozwolić sobie mogą tylko zamożni ludzie. Podróż z Częstochowy do Warszawy wymaga obecnie następujących wydatków: paszport 10 marek, przepustka 3 marki, bilet kolejowy 3 klasą 18 marek.

Nauczycielstwo miejscowe na pierwszem powakacyjnem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa komisyi szkolnej, ks. kan. Fulmana, uchwaliło uregulować w duchu polskim naukę szkolną w roku 1915/16. Uchwalono dla każdej z dzielnic otworzyć szkołę, a za normę w każdej ze szkół przyjęto 60 dzieci. Nadmiar dzieci będzie rozlokowany na kursach popołudniowych.

Dotychczasowe prywatne gimnazya tutejsze funkcyonować będą nadal ze zmienionym, oczywiście w duchu polskim, programem nauki.

Teatr niemiecki w Łodzi. Z Łodzi donoszą do »Dziennika berlińskiego«: W jesieni otwarty tu będzie pierwszy teatr niemiecki. Będzie to wogóle pierwsza scena niemiecka w Królestwie.

Radom. (Organizacya miasta. — Straż obywatelska. — Na kolejach. — Sądy polowe).

Dawny prezydent miasta, p. Kozarski, pozostał na stanowisku i zorganizował komitet obywatelski do zarządu miastem. Żydzi weszli do tego komitetu, jako osobna sekcya.

Miasto ucierpiało znacznie podczas przechodzenia z rąk rosyjskich w ręce niemieckie. Przewidywanego pogromu żydów jednak nie było, gdyż żydzi potrafili się wykupić.

Miasto jest pod władzą dwóch komendantów, austryackiego i niemieckiego, ale władzę wykonawczą administracyjną wykonuje komendant austryacki. Kolej i dworzec jest również w zarządzie austryackim. Konduktorami na linii Kielce—Radom są przeważnie żydzi.

Drożyzna w mieście znaczna: funt chleba 10 kop., funt cukru 25 kop., nafta 60 kop., mleko po 12 kop., jajo 3 i pół kop., masło funt 1 rb. 30 kop.

W tych dniach władze ukarały kilka osób, oskarżonych o przyczynienie się do powieszenia rabina i kilku innych żydów w Radomiu przez Rosyan.

Burmistrzem miasta Chełmu został zamianowany — jak donoszą z Karlsruhe — prokurator państwa w Kaiserslautern, Fryderyk Becker.

Ze świata.

Afery szpiegowskie w Petersburgu. Procesy szpiegowskie w Petersburgu wywołują, jak donoszą pisma zagraniczne, zdenerwowanie wśród publiczności.

Straceni właśnie współwinowajcy podpułkownika Miasojedowa, Freinat i baron Grothius, kierowali organizacyami szpiegowskiemi.

Freinat był do r. 1914 dyrektorem policyi, następnie urzędnikiem do szczególnych poruczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych, miał tytuł ekscelencyi i wydawał „Kuryera Policyjnego". Przez jakiś czas był on substytutem prokuratoryi państwa w besarabskim sądzie krajowym. Zażyła przyjaźń łączyła go z inicyatorami kiszyniewskich pogromów.

Baron Grothius był prawą ręką petersburskiego generał-gubernatora Trepowa, następnie otrzymał stanowisko szefa ochrany w prowincyach nadbałtyckich, poczem stanowisko policmajstra w Rydze, okazując w tym charakterze nadzwyczajną surowość.

Generał Januszkiewicz, nowo mianowany szef sztabu wicekróla Kaukazu, Mikołaja Mikołajewicza, jest z pochodzenia Polakiem i liczy lat 47. Ukończył on akademię wojenną petersburską i był później wieloletnim jej profesorem. Szefem generalnego sztabu został jeszcze w marcu 1914 r. na wyraźne życzenie w. ks. Mikołaja — i po powołaniu generała Żylińskiego na stanowisko generał-gubernatora Królestwa Polskiego. Podczas wojny zasłynął jako pierwszorzędny taktyk, a po opanowaniu Galicyi przez Rosyan popularność jego urosła w całem państwie. Uchodził zawsze za męża zaufania generalissimusa i cieszył się także łaską dworu. — Obecnie odchodzi na teren znacznie ciaśniejszy, a jego następca generał Aleksiejew ma za zadanie ratować armię rosyjską od zupełnej katastrofy.

Ponowne stawki w Niemczech. Biuro Wolffa donosi o zmianie § 15 ustawy wojskowej Rzeszy niemieckiej, oraz § 27 ustawy z 11 lutego 1888, dzięki czemu umożliwione zostają ponowne przeglądy wszystkich obowiązanych do broni, uznanych dawniej za trwale niezdolnych. Natomiast niema wcale mowy o przedłużeniu obowiązku służby wojskowej poza ukończony 45 rok życia.

Warszawski sąd w Moskwie. »Riecz« donosi, że działalność warszawskiego sądu w Moskwie rozpocznie się z początkiem września. Wszyscy aresztowani z Warszawy zostali przewiezieni do Moskwy. Między aresztantkami w więzieniu dla kobiet znajduje się także Helena Macochowa.

Z Gospody legionistów w Wiedniu. »Wied. Kur. Polski« donosi: W miarę usuwania się Moskali z zajętych powiatów wschodniej Galicyi, opuszczają niezmordowani, a wielce zasłużeni członkowie wydziału Gospody legionistów Wiedeń i dotychczasowe pole do pożytecznej i patryotycznej działalności na obcej ziemi. W ubiegłym tygodniu żegnaliśmy zasłużonych pracowników, których imiona w organizacyi i w życiu Legionów polskich w Wiedniu złotemi będą zpisane zgłoskami. P. dyr. Stanisław Wiszniewski z Brzeżan, który jako organizator i kierownik biura pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legionistów, wielkie położył około organizacyi zasługi, opuścił Wiedeń wraz z żoną swoją, która jako kierowniczka kasy w Gospodzie, odznaczała się nadzwyczajną sumiennością i poświęceniem. Równocześnie opuścił nas wielce zasłużony współpracownik, założyciel i kierownik biura informacyjnego dla legionistów i ich rodzin, p. dr. Władysław Smolka.

Teatr polski w Wiedniu. „Wiedeński Kuryer Polski" donosi: Zespół artystów polskich zyskuje coraz więcej sympatyi i uznania za sumienną pracę. Dowodem tego było sobotnie przedstawienie sztuki Zapolskiej „Mężczyzna". Publiczność szczelnie zapełniła salę i gorąco oklaskiwała grę artystów: panny Łuszczkiewiczównej, Wierzejskiej, Zawadzkiej i p. Brzeskiego. Na najbliższą sobotę, t. j. 11 b. m., przygotowują artyści nasi nową sztukę „Gra" Jerzego Żuławskiego. — Bilety są do nabycia w lokalu Gospody Legionów (IV. Weyringergasse 14), na której dochód odbywają się przedstawienia.

Wspomnienie z r. 1849. Korespondent budapeszteński „Dziennika Nar. w Piotrkowie" donosi: Jak co roku tak i w r. b. odbyła się w Nagywarad wielka uroczystość w rocznicę stracenia tam przez wojska rosyjskie w r. 1849 Kazimierza Rulikowskiego i jego towarzyszy, którzy opuściwszy armię rosyjską przeszli do obozu powstańców węgierskich, lecz w jednej z bitew dostali się do niewoli. W uroczystem nabożeństwie wzięła udział rada miejska, delegacya partyi niezawisłości, żołnierze stasyonowanych tam polskich pułków i tłumy publiczności. Poczem w pochodzie udano się na cmentarz, złożono wieńce na grobie bohatera, który wzniósł mu naród węgierski w r. 1870, kładąc następujący napis: „Rulikowski Kazimierz, Polak z pochodzenia, były kapitan ułanów rosyjskich. Za udział w walce o wolność Węgier stracony 28 sierpnia 1849".

Zmarli:

Tytus Cetnarowicz, urzędnik kolei nadwiślańskiej, zmarł w Warszawie 29 z. m., przeżywszy lat 49.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Panny".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek o godz. 7½ wieczór: »Jak gubernator zrobił rewolucyę« (L. Birińskiego). Występ F. Feldmana.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 września termometr doszedł od + 11·0 do + 16·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 9 września o godz. 7 rano stan barometru 748·1 termometru + 10·0 C; wiatr: północno zachodni.

Wywożenie mieszkańców Galicyi przez Rosyan.

Jak już teraz wiadomo, Rosyanie natychmiast po rozpoczęciu przez sprzymierzone armie ofenzywy wiosennej nad Dunajcem, postanowili Galicyę opuścić, a jednocześnie spustoszyć ją, ogołacając z ludności, oraz z inwentarza i wszelkich zapasów żywności. We Lwowie już w początkach maja znane były spisy osób, mających być wywiezionemi, a dla całej Galicyi ogólnikowe rozporządzenie w tym sensie dla gubernatorów i naczelników powiatów z datą 7 maja. Ogólnikowe to rozporządzenie uzupełnione zostało następnie szczegółową instrukcyą, której egzemplarze dostały się następnie w ręce austryackich żołnierzy i legionistów. Instrukcya ta, skierowana do „panów gubernatorów Galicyi", brzmi, jak następuje:

Na szczególnej naradzie w kwestyi wykonania rozkazu naczelnej komendy, dotyczącego wydalenia ludności męzkiej Galicyi i bydła z okolic, które mają być opróżnione przez nasze wojska, przy udziale zastępców ósmej armii, postanowiono:

Naczelnicy powiatu rozpoczną wykonywanie powyższego rozkazu natychmiast po otrzymaniu odnośnego rozporządzenia ze strony komendanta armii, wezwą publicznemi obwieszczeniami ludność do wyjazdu na Wołyń, spowodują przymusowo przesiedlenie wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat, którzy sami uchylą się od wywędrowania i sprowadzą równocześnie wszystkich zdolnych do pracy przymusowo do budowy naszych pozycyj w miejscach wskazanych, skoro tylko generałowie Artamonow, Wieliczko i Lebiediew domagać się będą sił roboczych.

Ludność winna wziąć ze sobą konie swoje i bydło; bydło pozostawione, ma być wedle uznania zarządu wojskowego, zarekwirowane albo zakupione Ludność wydalona ma być policyjnie strzeżona i wywożona w następujących kierunkach: z Lubaczowa, Jaworowa i Mościsk przez Rawę Ruską i Sokal do okręgu włodzimirsko-wołyńskiego; z Żółkwi przez Mosty Wielkie i Sokal do okręgu włodzimirsko-wołyńskiego; z Gródka, Komarna, Żydaczowa i Lwowa przez Kamionkę Strumiłową i Radziechów do okręgu Łucka; z Bóbrki i Przemyśla przez Kurowice, Krasne i Brody do okręgu krzemienieckiego; wreszcie z Rohatyna, Brzeżan przez Zborów i Wołoczyska do okręgu krzemienieckiego.

Partye wysiedlone mają być żywione w miejscach etapowych; ponadto należy urządzić stacye dla dostarczenia im żywności w Kamionce Strumiłowej, Radziechowie, Załoźcach i w cegielni we Lwowie przy gościńcu gródeckim.

Podpisał:
wojskowy gubernator Galicyi: *Hr. Bobrinskij.*

Z żałobnej karty Legionów.

Podpor. Kazimierz Muggenschnabel.

Pułk drugi Legionów poniósł znów bolesną stratę. W walkach pozycyjnych zginął w okopach dnia 2 września, w chwili, gdy służbę szedł pełnić — kulą karabinową śmiertelnie raniony — podporucznik, komendant 3 kompanii, Kazimierz Muggenschnabel, znany pod pseudonimem: »Gotór«. Przewieziony do wsi, zmarł nazajutrz z rany ciężkiej i pochowany został na legionowej kwaterze cmentarza.

Śmierć Gotóra, wiadomość o jego ranie ciężkiej, uderzyła w nas niby gromem... Ceniony był i lubiany, jeden z najtęższych w pułku oficerów, szalonej wprost odwagi — bijącej z jasnych, siwych oczu i chłopięcego prawie oblicza. Młodziutki był... Dwudziesty pierwszy rok zaledwie zaczął, a równocześnie zaczynał mu się drugi rok wojny — i to wojny nie przebaraszkowanej, a w ogniu najgorszym, w bitwach, na patrolach, na służbie najtwardszej przeżytej.

Student, absolwent seminaryum naucz. w Samborze, na ławie szkolnej w konieczność walki zbrojnej z caratem uwierzył. Do Związku Strzeleckiego wstąpił: nad drugimi i sobą pracował dużo i systematycznie, a gdy wybuch wojny przyszedł, porwał się jeden z pierwszych. Z wakacyi w Bolechowie do Sambora powrócił, strzelców swych co się dało zebrał i — nie wierząc w żadne legiony wschodnie — prosto z nimi do Krakowa zajechał. Tu zameldował się i do 3 kompanii, batalionu pod komendą Januszajtisa wcielony, plutonik obejmuje i ćwiczy w Czatkowicach, w Krzeszowicach, do Krakowa z batalionem wraca i wreszcie 30 września z pułkiem drugim jako chorąży i plutonu komendant na Węgry wyjeżdża...

Do Sołotwiny na czele patroli pierwszy wkracza w starciu z kozakami. Mołotków, Nadwórna, Kirlibaba, Dobronowce — wszystkie boje i walki pułku drugiego, wszystko to przechodzi, zawsze w ogniu, zawsze jeden z pierwszych, zawsze nieustraszony. W czerwcu mianowany podporucznikiem, komendę kompanii trzeciej obejmuje i z nią całą czerwcową ofenzywę brygady drugiej odbywa...

Mówiono o nim, że szczęście miał, że się go kule nie imają. Aż oto przyszła jedna, pierś na wskroś przeszyła; a w godzin kilkanaście z wspomnieniem matki na ustach skonał młodziuchny oficer Legionu, jeden z tych, co myślą i czynem o śmierć się modlą bohaterską, co trwogi nie znają i co tak życiem swem, jak i zgonem są siewcami idei.

Cześć jego pamięci! W. M.

Władza rozluźnia się w Rosyi.

»Vossische Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Stale i metodycznie następuje w Rosyi rozluźnienie władz centralnych.

Duma państwowa, związek miast, związek przemysłowców, komisya zapotrzebowania wojskowego, usiłują przywłaszczyć sobie władzę państwową.

W Moskwie odbyło się poufne posiedzenie członków magistratu, w którem brało udział także wielu posłów do Dumy. Jednogłośnie postanowiono na niem, że magistrat powinien rozszerzyć kompetencyę swoją także na zaopatrywanie armii polowej w artykuły wojskowe. Rząd ma magistratowi Moskwy udzielić prawa rewizyi wszystkich fabryk moskiewskich, pracujących dla zaspokojenia zapotrzebowania wojska i objęcia we własny zarząd tych fabryk, które pracują niedość intenzywnie.

Dziś już odgrywają panowie Moskwy rolę właściwych władców Rosyi. — Codziennie tajne narady, na których zapadają niedwuznaczne rezolucye, skierowane przeciw rządowi, oznaczają, być może, przygotowanie owej rewolucyi, którą wielu znawców Rosyi uważa za nieuniknioną.

Bojkot banknotów w Rosyi.

Berlin, 9 września.

»Vossische Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

W wielu miastach rosyjskich wzbraniają się przekupnie na targowicach i właściciele sklepów przyjmować banknoty lub wydawać z nich resztę w srebrze. W Petersburgu przyszło nawet przed kilku dniami z tego powodu do krwawych bójek pomiędzy kupującymi a sprzedającymi. Wielka liczba sklepów i straganów została zdemolowana, wielu właścicieli sklepów poraniono poważnie.

Chociaż ministerstwo skarbu, urzędy gubernatorskie i urzędy rent ogłosiły uspokajające odezwy do publiczności i wielka liczba właścicieli sklepów została skazana na dotkliwe grzywny i więzienie z powodu wzbraniania się przyjmowania banknotów, rozszerza się to uwagi godne i charakterystyczne wewnętrzne przesilenie walutowe coraz bardziej. W Petersburgu ustalił się już pewnego rodzaju kurs giełdowy na rubel srebrny, mianowicie po 120 kopiejek banknotem. Wedle doniesień informatorów, wymiana pieniędzy papierowych natrafia w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Rydze, Dźwińsku, Odessie i Saratowie na wielkie trudności.

Złote myśli prezydenta Dumy.

»Neue Fr. Presse« donosi:

Redaktor rusofilskiego dziennika szwedzkiego »Dagens Nyheter« opowiada wrażenia swoje z Moskwy i z Petersburga, skąd właśnie powrócił.

Miał on sposobność rozmawiania z prezydentem Dumy Rodzianką, a rozmowę tę streszcza w następujący sposób:

Rodzianko nie wątpi o ostatecznem zwycięstwie Rosyi i bardzo silnie odpiera posądzenie o skłanianie się do zawarcia pokoju. Lecz droga do zwycięstwa — powiada — jest może daleka i mozolna. — Cierpimy przecież wszyscy na braki, wszyscy, z wyjątkiem Niemiec, których przygotowania były bez zarzutu. Być może, będziemy musieli walczyć piętnaście lat. Być może ofiarujemy Petersburg i Moskwę. Lecz jeśli zajdzie konieczność, walczyć będziemy za Uralem. Ale walczyć będziemy, nawet, gdyby nas napadła Szwecya.

Pokoju niema! To mówię ja, prezydent Dumy państwowej. Ani jednego niema członka Dumy, którynby pragnął pokoju, ani jednego chłopa w Rosyi, którynby nie chciał dalszego prowadzenia wojny. — Mamy przecież jeszcze dwanaście milionów żołnierzy, a walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi i nie ustaniemy, dopóki jeszcze noga jednego żołnierza niemieckiego stąpa po rosyjskiej ziemi. Będziemy się bili, aż otrzymamy Konstantynopol. Nie ustąpimy ani piędzi ziemi rosyjskiej, a Konstantynopol mieć będziemy. — Mówi to panu prezydent Dumy państwowej. Rosyjskie warstwy średnie pocieszają się bardzo łatwo po utracie Polski. Teraz, powiadają, zaczniemy wojnę na stary dobrze wypróbowany sposób rosyjski, który pokonał Karola XII i Napoleona, teraz zaś rzuci na kolana Niemcy.

Japonii do Europy nie spieszno.

»Neue Fr. Presse« donosi z Lugano:

Japoński minister spraw zewnętrznych, baron Ischi, odjechał 6 września z Marsylii na daleki wschód, odbywszy jeszcze poprzednio w Paryżu konferencyę z ambasadorem włoskim Tittonim.

Do paryskiego korespondenta japońskiego dziennika »Asahi« wyrzekł minister następujące, uwagi godne słowa:

Dyplomacya japońska uważać musi za podstawę czynności swoich zasadę nienaruszalności przymierza anglo—japońskiego. Przymierze pomiędzy Japonią i Rosyą jest nader pożądane i nadzwyczajnie ważne. — Może się ono odnosić jednak tylko do kwestyj azyatyckich, zmierzających ku utrzymaniu »status quo«.

Turyńska »Stampa« dodaje do tego, że oświadczenia te stoją wprost w przeciwieństwie do pogłosek, mówiących o współudziale Japonii w operacyach wojennych w Europie.

W każdym razie — pisze »Stampa« — zdaje się być pewnem, że Japonia w dalszym ciągu dostarcza materyałów wojennych Rosyi. — I tak wedle sprawozdania Agencyi Fourniera »Japan Celluloid Company« koło Kobe dostarczyła w ubiegłym tygodniu Rosyi 440 ton bawełny strzelniczej, japońskie zaś warsztaty państwowe dzień i noc pracują nad wyrobem karabinów.

Także w Korei pracują dla Rosyi. Czterdzieści tysięcy par butów i 30.000 skrzyń amunicyi otrzymała Rosya z Korei, a ciężkie działa północnych japońskich twierdz wybrzeżnych odeszły wraz z obsługą i amunicyą do Rosyi.

Japoński minister wojny postanowił magazyny karabinów z 500.000 sztuk podnieść do liczby jednego miliona.

O służbę wojenną w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 9 września.

„Daily News" donosi: Komisya gabinetowa przed najbliższą sesyą parlamentu ukończy wygotowanie zarządzeń, zmierzających **do powiększenia wojska.** Szczegóły nie są jeszcze znane, lecz prawdopodobnie nie będzie zaprowadzony formalny obowiązek służby wojskowej, ponieważ większość gabinetu jest temu przeciwną. Prawdopodobnie zaprowadzony będzie system, zbliżony do systemu południowo-afrykańskiego, według którego każdy okręg otrzymuje polecenie dostawienia pewnej liczby żołnierzy.

Londyn, 9 września.

Znany socyalny-demokrata, Hyndman, na zgromadzeniu socyalistów w Bristol oświadczył, że **robotnicy nie chcą obowiązkowej służby wojskowej i że obowiązek taki wywołałby wojnę domową.**

Londyn, 9 września.

W Bristolu wczoraj, w obecności ministra Hendersona i podsekretarza stanu, Brace, rozpoczął się kongres związków robotniczych. Pierwszy raz członkowie gabinetu brali udział w kongresie. Tłumaczą to tem, że rząd okazuje wielkie zainteresowanie dla sprawy.

Przewodniczący w swej mowie powitalnej uderzył w nutę patryotyczną i potępił zyski wojenne na środkach żywności, węglu, frachtach zamorskich i zapasach wojennych. Te zyski — powiedział — zagrażają jedności narodowej i wymagają interwencyi rządu. Mowca domagał się od rządu konkretnej rękojmi, że po wojnie przywrócone będą normalne warunki pracy i prawa związków robotniczych.

Kierunek pacyfistyczny uwydatnił się w mowie posła Aylesa, który wśród oklasków oświadczył, że jest przeciwny wszystkiemu, co mogłoby zmusić robotników do zabijania innych robotników w kraju, czy poza krajem.

Sensacyę wywołało, że przewodniczący do tego zdania, przeciwnego obowiązkowi wojskowemu, dodał, że **ma być natychmiast zwołany specyalny kongres, skoroby rząd wniósł projekt w sprawie obowiązkowej służby wojskowej.**

Rotterdam, 9 września.

„Rotterd. Courant" donosi z Londynu z dnia 7 b. r.: Na kongresie związków robotniczych odczytano list Lloyda Georga, apostrofujący wczorajsze uwagi o zyskach wojennych. List podaje do wiadomości, że 715 zakładów stoi pod nadzorem rządu i że we wszystkich tych zakładach skończyła się gonitwa za zyskiem. Rząd dotrzymał umowy z robotnikami. Niechaj przedstawiciele robotników spowodują robotników, by ci także ze swej strony dotrzymali zobowiązań i na czas późniejszy odłożyli wszelkie kroki, któreby tamowały produkcyę.

Kongres jednomyślnie przyjął rezolucyę wydziału wykonawczego, uznającą sposób, w jaki zadośćuczyniono odezwie w sprawie ochotników i oświadczającą, że system ochotniczy funkcyonuje zadawalniająco. W rezolucyi wyrażoną jest też **gotowość związków fachowych do poparcia rządu.** Rezolucya **potępia** kampanię prasy za obowiązkiem służby wojskowej, **nie chce jednakże pod żadnym względem wiązać rządowi rąk.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Gsmann.

Kraje nadbałtyckie.

Od dłuższego już czasu, jeszcze przed rozpoczęciem ofenzywy wiosennej w Galicyi, wojska niemieckie rozpoczęły pochód na północnem skrzydle rosyjskiego frontu bojowego, za podstawę operacyjną mając oczyszczone z Rosyan Prusy Wschodnie. Od tego czasu ofenzywa niemiecka, z początku przez Rosyan lekceważona, bezustannie, choć powoli tam się rozwija, nabiera na znaczeniu, a teraz, kiedy w swych bezustannych postępach zagraża już stolicy Rosyi, Petersburgowi, znaczenie jej stało się decydujące. Ciekawym też będzie poznać teren, na którym się ona rozwija.

Pochód niemiecki posuwa się ku północnemu wschodowi przez kraje nadbałtyckie, Kurlandyę, Inflanty i Estonię. Obejmują one razem przeszło 94.000 klm. kwadr. powierzchni i liczą blisko 2,700.000 mieszkańców. Objęte przez rosyjską terminologię i praktykę administracyjną jednem mianem, faktycznie jednak, mimo wielu cech wspólnych, różnią się między sobą znacznie warunkami przyrodzonemi, a zwłaszcza składem narodowościowym ludności, oraz przeszłością historyczną. Łączy je tylko wspólna kultura niemiecka i jednolity system rządów rosyjskich »pribaltijskim krajem«, o tę właśnie kulturę oparty. Poza tem są to — obok Królestwa Polskiego i Finlandyi — typowe zachodnie kresy rosyjskie, gdzie żywioł rosyjski żadnego niema znaczenia, a wpływ rządu na ludność, obcoplemienną w całości niemal, jest minimalny. Niezbyt dawno stosunkowo ugruntowana tu państwowość rosyjska nie zapuściła też tu głębokich korzeni.

Pierwszym z tych krajów nadbałtyckich, od Prus Wschodnich licząc, jest Kurlandya (łotewska Kurzemie). Zajmując półwysep między zatoką ryską, a kurońską, oblana jest ona z trzech stron morzem, od południa zaś i wschodu tylko ma granicę lądową ze Żmudzią i Inflantami. Kraj to w całości nizinny, w ⅓ części pokryty lasami, usiany mnóstwem małych jezior, nad morzem mający wydmy piaszczyste, w głębi liczne błota i nieużytki. Tylko czwarta część ziemi znajduje się pod uprawą rolniczą, lecz rola ta jest żyzną; znaczną też przestrzeń, bo również koło jedną trzecią powierzchni, jak lasy, zajmują łąki i pastwiska.

Na 27.286 klm. kwadr. przestrzeni liczy Kurlandya 750 tys. mieszkańców. Większość wśród nich ogromną (85 procent) stanowią Łotysze (zaludniający również Inflanty), plemię aryjskie, pokrewne Litwinom i dawnym Prusakom. Stanowią oni rdzenną ludność kraju (najpierwotniejsi mongolscy Kurowie wyginęli) — obecnie masę włościańską i robotniczą. Jakkolwiek ich emancypacya narodowa w ostatnich czasach znacznie postąpiła, nie Łotysze jednak nadają charakter i ton kulturze Kurlandyi, lecz Niemcy, stanowiący wprawdzie tylko 8 procent ludności, lecz reprezentujący najwyższe jej warstwy, szlachtę, posiadającą wielką własność i zamożne mieszczaństwo. Do niemieckości Kurlandyi przyczynia się także to, że większość Łotyszów wyznaje wspólną z Niemcami religię protestancką, także ewangelicy stanowią w Kurlandyi 76 procent ludności. Polaków (przeważnie właścicieli ziemskich) i Litwinów jest liczba znikoma, żydów 8 procent, na 15 proc. prawosławnych składają się w ogromnej większości Rosyanie — czynownicy i część mieszczan.

Jako kraj przeważnie rolnictwem i chowem bydła się zajmujący, Kurlandya ma niezbyt wysoko rozwinięty przemysł i handel, nie wiele też miast znaczniejszych. W największem z nich, portowej Libawie z 86.000 mieszkańców, koncentrował się handel Kurlandyi. Libawę najpierw zajęli Nimcy, potem drugie miasto portowe — Windawę. Po zajęciu drugiego z kolei co do wielkości miasta Mitawy z 40 tys. mieszkańców, Niemcy mają w swem ręku całą Kurlandyę.

Obecnie, po walkach o przejście przez Dźwinę, przychodzi kolej na Inflanty (przez Rosyan »Liwlandzką gubernią nazwane), których Dźwina stanowi rzekę graniczną z Kurlandyą. Położone po drugim brzegu wschodnim zatoki Ryskiej, są Inflanty jakby przedłużeniem Kurlandyi co do ukształtowania i charakteru powierzchni. I tutaj także kraj jest nizinny (tylko na wschodzie wiłać grupy wzgórz), usiany jeszcze większą ilością (bo do 600) małych jezior, pokryty w czwartej części lasami. Klimat tensam prawie co w Kurlandyi, tylko nieco surowszy wskutek bardziej północno-wschodniego położenia, tak, że pszenica już się tutaj nie udaje. Ziemia w części nadającej się pod uprawę (20 procent) dość urodzajna; łąk i pastwisk jeszcze więcej, niż w Kurlandyi, bo przeszło 40 procent ogólnej powierzchni.

Przy podobnych warunkach naturalnych, Inflanty mają taką samą gęstość zaludnienia, jak Kurlandya. Jednakże powierzchnia jest dwa razy przeszło większa (47.000 klm. kwadr.), a ludność wynosi 1,470.000 tys. mieszkańców. Znaczenie zaś Inflant i przez to jeszcze jest większe, że jest to kraj wysoce przemysłowy. Już w r. 1900 liczono około 1.200 fabryk, których liczba do tej pory znacznie się zwiększyła.

Środowiskiem tego przemysłu (tkacki, gumowy, metalowy) jest główe miasto Ryga o blisko 330 tysiącach mieszkańców, trzeci z rzędu (po Petersburgu i Odesie) co do swego znaczenia i obrotów port handlowy w Rosyi, a obok tego wielkie ognisko fabryczne. W r. 1897 w Rydze samej było 356 fabryk, z 42.000 robotników, których wartość produkcyi wynosiła 67 milionów rubli. Miasto starożytne, obfitujące we wspaniałe pomniki architektury i zabytki historyczne — Ryga jest też najwybitniejszem i największem środowiskiem kultury niemieckiej, nietylko w krajach nadbałtyckich, ale w całej Rosyi. Tu wychodził cały szereg dzienników i czasopism niemieckich, księgarnie i drukarnie tutejsze zaopatrywały Niemców w całej Rosyi w książki niemieckie, wydając też wiele dzieł fundamentalnych, tembardziej, że autorów dostarczał świat niemieckich uczonych, grupujących się koło niemieckiego do niedawna uniwersytetu w niedalekim Dorpacie (Jurjewie). Gdy Niemcy wkroczą do Rygi, znajdą się tam niemal na swoim gruncie, zwłaszcza, że i liczebnie ludność Rygi składa się w połowie z Nimców (Łotysze, przeważnie robotnicy stanowią tylko 20 procent ludności Rygi, tyleż Rosyanie, Polaków jest przeszło 20 tysięcy). O Rygę też właśnie już oddawna toczą się walki; od strony morza broni jej twierdza Uść—Dźwińsk (Dünamünde), u ujścia Dźwiny położona; od strony lądu ma Ryga tylko fortyfikacye polowe, niedawno wzniesione, a Niemcy, zdobywszy Mitawę, podsunęli się ku niej dość blisko. (Dok. nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.